Nr 256. Kraków, Wtorek 8 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster.
W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Obciążenie miast przez podwyższenie dodatku krajowego.

Z powodów techniczno-fiskalnych będzie podatek domowo-czynszowy przez podwyższenie dodatku krajowego o 5% o wiele cięższej dotknięty, aniżeli inne podatki bezpośrednie. Zilustruje to najlepiej przykład następujący:

Z domu w Krakowie, dającego 10.000 K czynszu rocznego, płacono w r. 1904 podatek domowo-czynszowy z wszystkiemi jego rozgałęzieniami w następującej wysokości:

Wzór A.

a) Podatek państwowy . . 1983 K 33 h

Ten podatek wynosi 26⅔% od dochodu netto, t. j. od sumy pozostałej po potrąceniu z dochodu brutto 15% na koszta utrzymania domu i amortyzacyi kapitału inwestowanego, potrącając tedy od 10.000 kwoty 1500, otrzymamy na dochód netto 8500, od której 26⅔% daje 2266 K 67 h. Jest to t. zw. podatek rządowy. Od tej kwoty potrąca się jeszcze 12½% (283 K 33 h) na mocy ustawy o podatku osobisto-dochodowym ze względu na wydatność tego podatku.

b) Dodatek krajowy . . 1178 K 68 h

W r. 1904 wynosił dodatek krajowy w Krakowie 52%, a liczy się go od pełnej sumy podatku państwowego, t. j. bez potrącenia 12½%, — więc tutaj od sumy 2266 K 67 h.

c) Dodatek gminny . . 226 K 67 h

t. j. 10% od pełnego podatku państwowego.

d) Dodatek szkolny . . 272 K 01 h

t. j. 12% od pełnego podatku państwowego.

e) Podatek gminny . . 200 K — h

t. zw. grosz czynszowy, wynoszący 2% od dochodu brutto.

f) Podatek kwaterunkowy . . 50 K — h

t. j. ½% od dochodu brutto.

g) Podatek wodociągowy . . 400 K — h

t. j. 4% od czynszu brutto.

Razem 4310 K 69 h

W r. 1904 płacono tedy z dochodu z domu 43·1% na podatki.

Zdawałoby się, że przez podwyższenie dodatku krajowego o 5% ta tylko zmiana nastąpi, iż pozycya pod b) zwiększy się o kwotę, równającą się pięciu procentom z pełnego podatku państwowego — w obranym tu przykładzie zatem o 113 K 33 h — i że o tyle powiększy się cały podatek domowy — a więc, że w obranym tu przykładzie dodać potrzeba do ogólnej sumy tego podatku za r. 1904

	4310 K 69 h
5% z pełnego podatku państwowego	113 „ 33 „
a otrzymamy na cały podatek na r. 1905	4424 K 02 h

czyli w procentach 44·24% z dochodu brutto (różnica między r. 1904 +1·14%).

W rzeczywistości ma się rzecz całkiem inaczej, albowiem podatek domowo-czynszowy jest w swej istocie podatkiem pośrednim, konsumcyjnym, a dźwiga go lokator czynsz płacący, a nie właściciel uiszczający ten podatek do kasy. — Jak przy każdym podatku konsumcyjnym, będzie i ta podwyżka dodatku krajowego przerzucona na konsumenta lokatora, a stać się to inaczej nie może, jak przez podniesienie czynszu. Tu rozpoczyna się cała komplikacya. Jeżeliby właściciel domu podniósł czynsz tylko o kwotę, równającą się pięciu procentom podatku rządowego, to przez to nie odbije całej podwyżki procentów, gdyż wskutek podwyższenia czynszu wzrosną równocześnie wszystkie inne pozycye, z których cały podatek domowo-czynszowy się składa, albowiem zmieni się podstawa obliczenia tego podatku.

Gdyby w obranym tu przykładzie właściciel podniósł czynsz dotychczasowy . K 10.000·— o 5% pełnego podatku rządowego t. j. . . . . „ 113·33 wówczas powstałyby następujące pozycye:

Wzór B.

Dochód brutto	K 10.113·33	
26⅔%	„ 2.292·32	
podatek rządowy . . .		K 2005·82
dodatek krajowy 57% .		„ 1306·64
podatki gminne		„ 1161·99
	Razem .	K 4474·12
Czysty dochód (t. j. po potrąceniu podatków) z r. 1904 (10.000—4310·12)		K 5689·31
przy podwyższeniu czynszu o 113.33 (10.113·33—4474·12)		„ 5639·21
dochód byłby tedy mniejszy o . .		„ 50·10

Właściciel domu, który na podwyżce podatku żadnego interesu zrobić nie zamierza, a tylko chce przenieść ten podatek na tego, który nim ma być rzeczywiście obciążony, t. j. na lokatora (a jest nim i sam właściciel w swoim domu mieszkający), musi przy podwyższeniu dodatku krajowego o 5 halerzy od korony podatku rządowego podnieść czynsze o 2½%.

Trzymając się raz obranego przykładu, otrzymamy w tym razie następujący rachunek:

Wzór C.

Czynsz brutto	K 10.250·—	
26⅔ . . .	„ 2.323·34	
podatek państwowy .		K 2032·94
„ krajowy . . .		„ 1324·30
podatki gminne		„ 1175·74
	Razem .	K 4532·98
Dochód czysty 10.250—4532·98 .		K 5717·02
dochód z roku 1904		„ 5689·31
	Różnica .	K 27·71

Ta różnica jest tem usprawiedliwiona, że właściciel domu musi płacić podatek, chociaż mu czynsz przepadnie, na tę więc ewentualność wytworzyć sobie musi rezerwę. (Wprawdzie może uzyskać z tego powodu odpisanie podatku, ale tylko wtedy, gdy czynsz sądownie zaskarży i gdy wykaże, że egzekucya sądowa do celu nie doprowadziła. Koszta procesowe i egzekucyjne są jednak zazwyczaj wyższe od podatku odpisanego).

Porównawszy wzory A i C, dochodzi się do tego wyniku, że przez podniesienie dodatku krajowego do podatku rządowego o 5%, podniesie się faktycznie i minimalnie:

Wzór D.

podatek państwowy o	0·59%
podatek krajowy o	1·46%
podatki gminne o	0·28%
cały podatek o	2·25%

Te cyfry wykazują, że podwyższenie dodatku krajowego o 5% przestawia dla miast w rzeczywistości podniesienie podatku domowo-czynszowego o 7·7%

$$\left(x = \frac{5 \times 2{\cdot}25}{1{\cdot}46}\right)$$

Będzie to jednak rzadki przypadek, że właściciel przerzucając na lokatora nowy podatek, o tyle tylko czynsz podniesie, iżby utrzymać swój dochód z domu w wysokości dotychczasowej. Zwyczajnie podnosi się przy takiej okazyi czynsz znacznie wyżej, a ponieważ rozbrzmiewa po kraju, że dodatki krajowe zostają o 5% podwyższone, więc i czynsze będą niezawodnie o 5% podwyższone.

Powyższe obliczenia wykazują, że podniesienie dodatków krajowych o 1 h. od korony podatku rządowego sprawia minimalne podwyższenie podatku rządowego domowo-czynszowego o 0·1% a podatków gminnych o 0·6% (dokładnie 0·095 i 0·056).

Obliczenie dla Lwowa da cyfry wypadkowe inne, bo inne są tam podatki gminne, — w miastach prowincyonalnych przybywają jeszcze podatki powiatowe, wszędzie jednak wynik jest taki sam, procentowo jeszcze niekorzystniejszy aniżeli w Krakowie.

Dowodzi to szkodliwości systemu podatkowego przez dodatki do podatków państwowych, więc konieczności rozszerzenia autonomii kraju pod względem podatkowym.

Miasta muszą mieć tę świadomość, że przy tej samej stopie podatkowej przyczyniają się w większej mierze do dochodu kraju z dodatków do podatków rządowych, aniżeli ludność ziemiańska — a w szczególności wiedzieć powinne, że projektowane podwyższenie dodatków krajowych o 5% największym ciężarem na nie spadnie.

Adam Doboszyński.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 5 listopada.

(Ministerstwo wojny a „Wielki Wschód". — Listy Mollin'a do Vadecart'a. — Spisy oficerów i cenzurowanie ich przez lożę „Wielkiego Wschodu". — Spoliczkowanie André'go. — Skutki zamachu — Mowa Milleranda.)

[=] Już na posiedzeniu Izby francuskiej d. 28 ubiegłego miesiąca, gdy deputowany Villeneuve poraz pierwszy wystąpił przeciwko ministrowi André mu z rozmaitemi zarzutami, odnoszącemi się do wewnętrznych spraw armii, odczytane zostały listy kapitana Mollin'a, sekretarza ministra wojny, do Vadecart'a, generalnego sekretarza loży głównej „Wielkiego Wschodu" w Paryżu. Listy kapitana Mollin'a z załączonemi do nich dokumentami, znajdują się w „koszulce", to jest w arkuszu z nagłówkiem loży głównej „Wielkiego Wschodu". Nagłówek „koszulki" zawiera dokładne dane do mieszczących się w niej aktów, pomiędzy niemi zaś napis: „F∴ (frère: brat) Mollin. Przedmiot: dawanie informacyj".

Pierwszy list kapitana Mollin'a do Vadecart'a z d. 11 marca 1902 r. rozpoczyna się następującym zwrotem: „Posyłam Panu w załączeniu dwa spisy, z których jeden zawiera oficerów, nie posiadających wprawdzie warunków starszeństwa do umieszczenia ich na liście kandydatów do Legii honorowej, którzy jednakże mimo to zostali na niej umieszczeni dzięki swym przekonaniom republikańskim, o czem dowiedzieliśmy się przez Pana. — Drugi spis zawiera oficerów, którzy posiadali wszelkie warunki starszeństwa i wszystkie noty wojskowe, ażeby się dostać na listę kandydatów, których jednakże wyłączyliśmy dlatego, ponieważ skreśliliście ich jako wrogów naszych instytucyj". Do tego listu dołączone były dwa spisy: jeden zawierający oficerów wyłączonych od ubiegania się o Legię honorową, drugi zaś, zawierający oficerów przypuszczonych do tego.

Inny list Mollin'a do Vadecart'a nosi datę 8 marca 1902 r., tudzież następujący nagłówek: „Ministerstwo wojny. Gabinet ministra". Obok znajduje się stampilia: „Wielki Wschód Francyi. 10 marca 1902 r. Nr 3797". W liście tym żąda Mollin od Vadecart'a informacyj o oficerach, którzy mieli być przydzieleni do sztabu generalnego. Obok listu znajduje się spis oficerów, nadających się do służby w generalnym sztabie. Nazwiska podejrzanych oficerów są przekreślone, obok zaś ołówkiem dopisane są nazwiska donosicieli w każdym osobnym wypadku.

Listy owe ogłosił w reprodukcyi z oryginałów paryski dziennik „Figaro", a w Izbie deputowanych odczytał je dep. Villeneuve, jako uzasadnienie swojej interpelacyi do ministra wojny. Sprawa ta, jak wiadomo, rozbudziła na nowo namiętności partyjne i skończyła się niestety wypoliczkowaniem ministra wojny André'go przez nacyonalistę Syvetona. Jeżeli policzkowanie swego przeciwnika jest wogóle wstrętnem i chyba w bardzo wyjątkowych razach można je usprawiedliwić, to w parlamencie jest zawsze czynem pierwotnej brutalności. Znieważenie czynne ministra wojny przyczyniło się do tego, że gabinet przy głosowaniu nad wotum zaufania otrzymał większość 107 głosów, na którą wcale nie liczył. Izba mianowicie uchwaliła dla rządu wotum zaufania 343 głosami przeciwko 236.

Minister André leży w łóżku z powodu lekkiej gorączki. Prezydent gabinetu Combes i prezydent Izby Brisson odwiedzili go, a prezydent republiki Loubet zasięgał wiadomości o stanie jego zdrowia. Syveton wydał do swoich wyborców z drugiego okręgu miasta Paryża odezwę, w której usprawiedliwia i uzasadnia swój postępek i odwołuje się do sądu wyborców. Co do odpowiedzialności karnej Syvetona zdania prawników są podzielone. Sam Syveton chce stanąć przed trybunałem przysięgłych.

Do pojedynku, jak zapewniają osobistości dobrze poinformowane, nie przyjdzie, istnieje bowiem przekonanie bez względu na stronnictwa, że w tym wypadku nie chodzi o obrazę osobistą, ale wprost o zamach. Podobno nawet przyjaciele Syvetona nie myślą o reklamowaniu dla niego prawa pojedynku.

Oczywiście cała prasa zajmuje się żywo spoliczkowaniem ministra wojny i potępia czyn Syvetona prawie bez wyjątku. Prasa nacyonalistyczna obok zasadniczej strony podnosi oportunistyczną stronę wypadku, zarzucając Syvetonowi, że swoim zamachem na André'go przyczynił się do zwycięstwa gabinetu, który już miał upaść. Stwierdza to zwłaszcza „Gaulois", który z tego powodu nie szczędzi Syvetonowi zarzutów. Cała ta sprawa, która wobec niedalekich wyborów, spadła klerykałom jakby z nieba, inny byłaby wzięła obrót, gdyby minister André był bardziej zręczny i zaraz d. 28 z. m. był wyjaśnił sprawę, nie salwując podrzędnych osobistości. Kapitan Mollin sam podał się do dymisyi, ale nieco „post festum".

Wspomnieć należy o Millerandzie. Otóż na ostatniem posiedzeniu Izby po przemówieniu Combesa powstał Millerand i wygłosił mowę przeciwko gabinetowi, mowę o zjadliwym sarkazmie. „Uchwalą wam — wołał Millerand — wotum zaufania, ale jak w poprzednim tygodniu Izba potępiła rząd, podobnie i teraz powinna to uczynić". Dysydenci radykalni oklaskiwali Milleranda, ale prasa socyalistyczna napiętnowała go jako zdrajcę, twierdząc, że mowa jego wywołała większe oburzenie aniżeli zamach Syvetona.

Z Sejmu krajowego.

(Koniec rozprawy o szkołach średnich. — Wniosek Dzieduszyckiego o języku ruskim. — Ustawa o Radzie szkolnej. — O gimnazyum ruskie w Stanisławowie. — Pos. Rotter o stosunkach podatkowych.)

Rozprawa sejmowa o szkołach średnich w Galicyi przyniosła kilka wielce znamiennych poglądów na obecny stan wychowania młodzieży szkolnej. Mówimy „wychowania", gdyż raczej jej stanem moralnym, niż wykształceniem naukowem zajmowali się posłowie. Bardzo pesymistyczne opinie w tym kierunku wypowiedział ks. biskup Pelczar i ks. Wilczkiewicz.

Na wieczornem posiedzeniu Sejmu toczyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusya nad tym przedmiotem. Pos. Stapiński wystąpił ostro przeciw zakusom odwracania młodzieży od szkół średnich, jak niemniej przeciw wprowadzaniu do nich ducha klerykalizmu i wciąganiu młodzieży do sodalicyj Maryańskich. Po przemówieniach ks. Czartoryskiego i referenta W. Dzieduszyckiego uchwalono wszystkie wnioski komisyi wraz z rezolucyą ks. biskupa Pelczara, wzywającą rząd, aby pozwolił uczniom należeć do sodalicyj Maryańskich, — i rezolucyę p. Oleśnickiego, wzywającą rząd do budowy gmachów dla gimnazyów ruskich we Lwowie i Tarnopolu.

Izba przystąpiła do obrad nad przedłożeniem komisyi szkolnej (ref. pos. Bobrzyński) o ustawie dla Rady szkolnej. Projekt ustawy ma na celu dać Radzie szkolnej organizacyę stałą, opartą na ustawie krajowej, której żadne rozporządzenie rządowe zmienić nie może. Ma nadto ustawa ta wprowadzić w urządzenia Rady szkolnej zmiany, wynikające z długoletniego doświadczenia i niezmiernego wzrostu szkół i agend szkolnych. — Wreszcie uwzględnia ustawa życzenia narodowości ruskiej i wyznań, w Radzie państwa reprezentowanych. Pos. Korol złożył deklaracyę, że ponieważ skład Rady szkolnej krajowej nie daje Rusinom gwarancyi uwzględnienia ich żądań, przeto klub ruski postanowił w dyskusyi udziału nie brać i pozostawić większości jej uchwalenie.

„We wszystkich innych szkołach średnich, w których nauka obowiązkowa drugiego języka krajowego nie zostanie zaprowadzoną, pozostanie nauka drugiego języka krajowego, t. j. ruskiego, a względnie polskiego, obowiązkiem względnym, t. j. zależnym od oświadczenia się w tej sprawie rodziców".

W sprawie tej zabrał głos poseł Czaykowski, który polemizował z uchwałą Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, i poseł Głąbiński, który, oprócz poprawek, zgłosił rezolucyę, domagającą się, aby rząd, względnie Rada szkolna, wydała osobne plany naukowe, zapewniające znajomość języka i literatury polskiej i ruskiej. Pos. Oleśnicki oświadczył imieniem klubu ruskiego, że głosować będzie za wnioskami komisyi z zastrzeżeniami: 1) aby wniosek nie był uważany za jakąś koncesyę dla Rusinów, bo ci znają dostatecznie język polski, a u Polaków jest przeciwnie; 2) Rusini mimo tego wniosku nie ustaną w dążeniach do tworzenia nowych szkół ruskich.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi wraz z rezolucyą pos. Głąbińskiego.

Następnie uchwalił Sejm w pospiesznem tempie trzy bardzo ważne przedłożenia w sprawach szkolnych.

Najpierw tedy referował poseł W. Dzieduszycki, imieniem komisyi szkolnej, swój własny wniosek, który opiewa:

„Minister oświaty może, na wniosek Rady szkolnej krajowej, postanowić, aby w poszczególnych szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, a w poszczególnych szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego — była obowiązkową".

Po przemówieniu posłów Tomaszewskiego i Stapińskiego przyjęto całą ustawę „en bloc" w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei poseł Cielecki referował sprawozdanie komisyi o wniosku posła Oleśnickiego i zakończył wnioskiem, domagającym się wezwania rządu o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Po przemówieniu posła Cieńskiego i referenta uchwalono wniosek komisyi. Nie głosowali za tym wnioskiem obaj posłowie Cieńscy, Korytowski i Horodyski. Wielu posłów nie było w Izbie obecnych.

Na tem zakończono obrady. Dzisiaj rozpocznie się rozprawa budżetowa.

Podczas piątkowego posiedzenia Sejmu toczyła się, jak już donieśliśmy w sobotę, ożywiona rozprawa w sprawach podatkowych. Między innymi zabrał także głos poseł Rotter. Mowca oświadczył, że znane mu jest mnóstwo takich wypadków, w których okazuje się już chyba tylko zła wola władz podatkowych. Jeżeli w ostatnich czasach utworzyło się Towarzystwo ochrony opodatkowanych i działa rzeczywiście skutecznie, to władze to uznają za działanie rewolucyjne. Mowca przytacza fakt, że w Stanisławowie władze mściły się na tym, który stanął na czele tamtejszego oddziału tego towarzystwa. Mowca wzywa komisarza rządowego hr. Łosia jako wiceprezydenta namiestnictwa, aby wejrzał w tę sprawę. Rekursa podatkowe załatwia się w ten sposób, że są już gotowe blankiety, wypełniane na zapas, a opiewające, że komisya „według najgłębszego przekonania" uznaje rekurs za nieuzasadniony.

Mowca opisuje aferę byłego starosty nadwórniańskiego, p. Haleckiego, który został przez Trybunał administracyjny skazany na karę za samowolny rekurs na 1000 koron, a który później w podaniu do tego Trybunału zarzucił władzom skarbowym fałszerstwo. To jego zażalenie zupełnie nie zostało uwzględnione, jako nie nadające się do urzędowego traktowania. „To już — powiada mowca — nie jest zwykły codzienny grzech władz podatkowych, to grzech śmiertelny, który surowo powinien być karany".

Następnie opisywał poseł Rotter działalność dyrektora administracyi podatkowej w Krakowie, któremu zarzucał samowolne i nielegalne postępowanie, powołując się przytem także na artykuły dziennikarskie, w których jawnie podnoszono tego rodzaju zarzuty.

Mówi się często w tym Sejmie — rzekł poseł Rotter — że posłowie demokratyczni używają słów i frazesów popularnych, które im mają wyjść na korzyść. Ale proszę panów! Jeżeli obywatel wyraża się o władzy podatkowej tego miasta, w którem żyje, w ten sposób, jak ja to czynię, to z pewnością mu to na korzyść nie wyjdzie. (Głosy: Tak jest!). Bo przecież trzebaby chyba przypuszczać,

---

†

Karol Brzozowski.

Umarł Karol Brzozowski! Nestor poezyi polskiej, niegdyś jej płomienny Farys, a świadek dni, w których ze strun krzesała Pieśń polska błyski piorunowe, wznosząc ku niebu twarz Archanioła boju na zgliszczach i ruinach. Zgasł ostatni z tych „krwawych słupów płomienistych", co świeciły narodowi w chmurną noc dziejową, płonąc błyskami krwi jego, ociekając złotem jego łez!... Umarł Brzozowski!...

Żywo stoi mi przed oczyma twarz starca o mlecznej brodzie i srebrnych, jak len, włosach. Pod rozległem czołem utkwione w głębiach orbit słodkie oczy dziecka, na zwiędłych ustach dobrotliwy uśmiech.

— Hej, młodzi! — mawiał nieraz — z innych ja lat, z innych czasów. Przeżyłem, widziałem wiele. Byłem przy kolebce tej poezyi, co wiek cały poiła pokolenia nasze, a poić jeszcze będzie lat setki! O, gdyby nie ona, rodząca na grobach bohaterów i męczenników nowych — kto wie, czy czulibyśmy tak, jak dziś, naszą polskość — czy wierzylibyśmy tak, jak dziś, w przyszłość — a dłonie nasze rwałyby się w imię ojczyzny do czynu, jak dziś!

Brzozowski, to jeden z tych, co przyłożywszy ucho do serca ziemi ojczystej i wsłuchując się w bolesne jego tętno, ukochali ją miłością wielką, rodzącą w potędze swej nowe świty i nadzieje nowe! To bohater oręża i ducha! Bohater, co wyolbrzymiał biciem własnego serca, bo uczuł, że uderza w niem męczeńska krew jego ojców, ta sama, co zakwitła purpurowym makiem na racławickich polach, co rubinem słała się po białych szańcach Samossiery i krzepła w wilgotnych kazamatach Sybiru!

On mawiał, że poezya dawna była dla pokoleń „i miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową". Błogosławiona taka pieśń, bo narodowi swemu nieśmiertelność niesie!

Błogosławieni niech będą jej twórcy!

Urodzony w roku 1821, pochodził z rodziny staropolskiej, a ojciec jego był oficerem wojsk napoleońskich. Po ukończeniu szkół w Sejnach i Marymoncie przenosi się w Poznańskie, a w r. 1848 walczy pod Miłosławiem, Wrześnią i Trzemesnem. Opuściwszy kraj, przebywa przez pewien czas w Saksonii, Szwajcaryi i Paryżu, gdzie zaznajamia się z Mickiewiczem. Niebawem spotykamy go na Wschodzie. Tam na wybrzeżach Azyi wiedzie bezdomne życie beduina. — Józef Akord, towarzysz poety z tych czasów, tak opisuje to życie w swym pamiętniku:

„Żyliśmy jak wicher, dziś tu, a jutro tam. Ubraniem nam były skóry, z poza czerwonych rzemieni błyskał nóż, pożywieniem zwierz dziki i ptactwo, a pościelą garść złoto-rudych traw i pąsowych burzanów, wydarta z pod stóp kamieniom".

Ten Wschód z ogromnym majestatem swej dzikości i przepychem jasnych barw odbił się w utworach Brzozowskiego.

W r. 1863, na wieść o powstaniu styczniowem, spieszy Kara-Andżi — jak nazywano poetę na Wschodzie — by stanąć w szeregach, walczących pod Kostangalią. Powstanie stłumiono. Brzozowski powraca do Turcyi, a po kilku latach osiada, jako wicekonsul hiszpański, w Latakie, marząc wciąż o tem, by na starość powrócić do kraju. Oto, co pisze w jednym z listów do przyjaciół:

„Dobrze mi tutaj i spokojnie. Ludzie dla mnie chętni i przyjaźni. Polubiano polskiego tułacza. Ale gdy spojrzę przez okno mieszkania, żal mi, że nie widzę pola, kołyszącego się miodną falą polskiego żyta, nie widzę na drogach pochylonych drzew karłowatych. Dziś w nocy śniła mi się Wisła. Patrzałem, jak się snuje powoli i łagodnie, jak ogromnie szumi wzdłuż brzegów. Obudziłem się — i było mi smutno"...

W r. 1883 przenosi się Brzozowski do Lwowa i tutaj pozostaje aż do śmierci.

W pismach swych jest on przedewszystkiem oryentalistą, lecz oryentalistą o fizyognomii polskiej, o rysach wybitnie rodzimych. Jego „Noc strzelców w Anatolii" i „Ognisty lew", jego przekłady ksiąg Hioba i Salomonowej „Pieśni nad pieśniami", dyszą przejrzystemi blaskami słońca, grają bogatą tęczą kolorów, zdają się wonieć egzotycznym zapachem purpurowych kwiatów Wschodu, lecz przedewszystkiem czar ich zaklął w kształty mocą swych słów cudowny język polski, poza egzotyczną zasłoną treści grają nerwy i rasa polska.

Z utworów, pisanych po powrocie do kraju, naczelne miejsce zajmuje dramat (wystawiony w r. 1884 na scenie lwowskiej) p. t. „Małek". Inne dramaty Brzozowskiego, to „Bojomir", „Karol Levittoux", „Eryk XIV", „Joanna Neapolitańska" i „Oblężenie Lwowa".

Artysta wielkiej miary i stylu, dusza, pełna szczerego natchnienia, czysta i szlachetna, umysł głęboki i patryota wielki, oto określenia, ilustrujące zmarłego. Śmiercią swą zamknął epokę wielkich bojowników słowa, na nową, powstającą, patrzał z radością. Wszystko, czemkolwiek zakwitała literatura polska w ostatnich latach, zajmowało go niewymownie, było mu bliskie i serdeczne.

Pamiętne będą mi na zawsze słowa, jakie ten starzec, druh Mickiewicza, powiedział raz o naszej, młodej poezyi:

— Zarzucają wam, że tak mało piszecie Polsce. Lecz cóż komu przyjdzie z tego, choć dzisiaj w poezyi imię Polski powtarzanem będzie po tysiąckroć. Poezya romantyzmu pozostanie na zawsze ewangelią narodu, a wasza, młoda, zapalająca w treści znicz sztuce czystej, o ile tylko będzie odbłyskiem szczerego talentu, o tyle i chlubą i dumą naszą być musi!

Zamiłowanie do sztuki wszczepiał Brzozowski i w swoich synów. Najstarszy Stanisław (zmarły przed trzema laty w Warszawie) i Wincenty, piszący pod pseudonimem Vincent de Corab, zajęli we współczesnej poezyi należne sobie stanowiska. Najmłodszy, Hubert, jest artystą sceny lwowskiej.

* * *

Dziś, stojąc nad otwartym grobem poety, rzucamy mu na trumnę garść ziemi czarnej. — Ziemia ta przylgnie do trumny i będzie jej „matką, siostrą, kochanką". Ziemia to droga, bo drga w niej i proch mocarnych olbrzymów, co zasnęli dawno snem wiecznym, i zakrzepła krew bojowników i jak lawa gorące, męczeńskie, bolesne łzy!

Jan Pietrzycki.

że Habliński trzymać się będzie ewangielicznej zasady „jeżeli cię uderzą w jeden policzek, nadstaw drugi!“ W rzeczywistości jednak trzymać się on będzie zasady starego testamentu: „oko za oko — ząb za ząb“ (Wesołość). Na jednym punkcie jednak przyszły władze podatkowe do przekonania, że jest niedobrze. Tutaj mowca odczytuje wyjątki z rozporządzenia władz, usilnie przekonywujących podwładnych urzędników o potrzebie **sprawiedliwego** wymierzania podatktów. Jakto? Więc przez trzy lata nawołuje się urzędników do wypełniania tego, co **ustawa przepisuje**? I przez trzy lata oni tego nie chcą słuchać? Przecież takie nieposłuszeństwo powinno ściągnąć na nich karę! Ale my nie o karach słyszymy, ale o remuneracyach, o pochwałach i awansach (Głosy: Tak jest!). Jeżeli jednak jest mowa o awansach — to niech już tak będzie, niech p. dyrektor **Habliński** dostanie order i awans, wraz z przeniesieniem do Lwowa.

Poseł **Michalski**: Nie potrzeba go tutaj — mamy swoich. (Wesołość).

Poseł **Rotter**: Ale ja mówię, żeby go przeniesli do dyrekcyi, gdzieby podatków nie wymierzał. Tak jest! panowie. Od władz wyższych nie wychodzi żadna kara na samowolę podwładnych urzędników. Z góry więc złe idzie: od ministerstwa skarbu, i ministerstwo trzeba pociągnąć do odpowiedzialności za złe, które się u nas dzieje. Niechby taki urzędnik, dopuszczający się samowoli i niesprawiedliwości, wiedział, że nietylko w **przyszłem życiu** czeka go kara, ale że **i na tym padole płaczu** zostanie ukarany — to będzie inaczej. Wobec nadużyć jednak podatkowych trudno nawet winić osoby, dopuszczające się rażących niemoralności podatkowych.

W dawnych wiekach obowiązywała zasada „in dubiis contra fiscum“ (w wypadkach wątpliwych sądzić należy przeciwko fiskusowi), u nas jednak wyrobiła się zasada „in fiscalibus contra civem“ (w sprawach skarbowych przeciwko obywatelowi). W takiej sytuacyi pozostaje jedna tylko alternatywa: poszanowanie ustaw. Inaczej nie można się spodziewać zmiany na lepsze. (Oklaski).

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Z Uniwersytetu ludowego. Wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej odbyła się inauguracya wykładów Uniwersytetu ludowego w Krakowie. Zebranie uczestników zagaił prezes Towarzystwa „Uniwersytetu ludowego“, adwokat dr Julian Gertler, który wyraził nadzieję, że ogół poprze zarząd Uniwersytetu w jego dążnościach i że przyczyni się do spełnienia tak ważnego jego zadania.

Następnie odbyły się dwa wykłady, pierwsze w tym roku, a to: p. Wilhelma Feldmana „O czytaniu“ i dra Ludwika Brunnera „Telegraf dawniej a dziś“.

W Kole artystyczno-literackiem we środę d. 9 b. m. p. Tadeusz Smarzewski zagai pogadankę p. t. „Z roku 1848“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp tylko dla członków.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 9 b. m. o godz. 6 wieczór w sali wykładowej prof. Szajnochy posiedzenie. Dr Nowotny mówić będzie „o ciałach obcych w nosie, gardle i przełyku“.

Wiadomości osobiste. Dr Ludwik **Schneider** powrócił już z urlopu i ordynuje w popołudniowych godzinach.

„Żywy dziennik“ w „Sokole“. Na sobotniej wieczornicy w „Sokole“ wypuszczono w świat drugi numer żywego dziennika p. t. „Niemowlę“. Na treść dziennika złożyły się: krótkie i treściwe sprawozdanie ze zjazdu delegatów „Sokoła“, odbytego we Lwowie, ballady humorystyczne, listy w sprawie kobiecej, sport, kronika, wiadomości wojenne, telegramy i ogłoszenia. Całość dziennika prócz artykułu wstępnego, utrzymana była w tonie żartobliwej satyry, pobudzającej licznie zgromadzonych członków i gości do serdecznego śmiechu. Ożywienie, panujące na sali, świadczyło wymownie, że myśl „żywego dziennika“ znalazła uznanie u ogółu członków „Sokoła“. Następny numer „Niemowlęcia“ ukaże się na grudniowej wieczornicy.

Z resursy urzędniczej. W sobotę odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano jednoaktówkę „Dzieciaki“, w której rolę Luni odegrała z wielkiem powodzeniem p. Janikowska. Szereg pieśni odśpiewali następnie pp. Walewski i Issakowicz. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

Wręczenie dyplomu honorowego. W sobotę wieczorem w jednej z sal wykładowych Collegium Novum odbyło się uczczenie prof. dra **Jordana**, któremu Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, stosownie do uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, wręczyło dyplom na członka honorowego. Imieniem Towarzystwa nauczycieli przemówił radca szkolny, dyrektor gimnazyum niemieckiego ze Lwowa, Wolf, podnosząc zasługi prof. Jordana na polu fizycznego wychowania młodzieży, poczem wręczył nowo mianowanemu członkowi ozdobny dyplom honorowy. W odpowiedzi na wyrazy uznania prof. Jordan zwrócił się do obecnych profesorów gimnazyalnych miejscowych, jak i zamiejscowych, z prośbą, by przyszli mu z pomocą w urzeczywistnieniu tej pięknej myśli wychowania fizycznego i zachęcali młodzież do częstszego uczęszczania do parku jego imienia. Na zakończenie odczytano telegramy gratulacyjne od grona nauczycielskiego gimnazyum wadowickiego, oraz dyrektora tegoż zakładu Arcta.

Korowód z lampionami. Z powodu mianowania komendanta korpusu I, gen. Horsetzky'ego, generałem zbrojmistrzem, odbył się w sobotę wieczór, urządzony przez załogę krakowską na cześć jej komendanta, korowód z lampionami. Wzięło w nim udział około 1500 żołnierzy, po jednym oddziale z każdego rodzaju broni, którzy nieśli świetlne lampiony o barwach podług wyłogów żołnierzy, np. dragoni nieśli żółte, 13 i 20 pułk czerwone, 100 pułk białe lampiony. Pochód, w którym szły cztery orkiestry, poprzedzany i zakończony zastępem dragonów na koniach, grających fanfary na trąbach, wyruszył z koszar przy ulicy Rajskiej, a przeszedłszy miasto, zatrzymał się przed gmachem komendy korpusu, gdzie zebrana już generalicya z komendantem twierdzy gen. Dessovicem, złożyła nowo mianowanemu generałowi broni, gen. Horsetzky'emu, życzenia.

Poświęcenie domu stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbyło się wczoraj w Krakowie przy ulicy Wolskiej o godzinie 12 w południe, przy nader licznym udziale członków stowarzyszenia, delegatów i gości. Zgromadzonych powitał prezes stowarzyszenia p. August **Porębski** i skreślił w krótkiem przemówieniu działalność stowarzyszenia, jego rozwój i cele. — Następnie poświęcenia lokalu dokonał kapelan stowarzyszenia, ks. **Bratkowski**. Po jego przemówieniu zabierali głos i składali życzenia pomyślnego rozwoju wiceprezydent miasta p. **Chyliński**, poseł do Rady państwa dr **Petelenz**, p. **Haiski**, jako delegat stowarzyszenia kupców ze Lwowa i t. d.

Po odczytaniu licznych telegramów p. Porębski zaprosił gości na śniadanie do sali czytelnianej. Prócz wyżej wymienionych brali w zebraniu udział wiceprezydent dr **Domański**, delegaci kongregacyi kupieckiej pp. **Schwarz**, **Kwiatkowski** i **Szarski**, delegat Izby handlowej dr **Benis**, prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dr Ernest **Bandrowski**, delegat krakowskiego „Sokoła“, gremium aptekarzy oraz stowarzyszenia handlowców z Nowego Sącza. — Chór młodzieży handlowej odśpiewał „Straż nad Wisłą“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i wiele innych patryotycznych pieśni.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jutro, obok pani Gabryeli Morskiej w roli Klary w „Ślubach panieńskich“, wystąpi także po raz pierwszy p. Stanisławski, ceniony artysta sceny lwowskiej w roli Albina.

Rozpoczęły się próby ze wznowienia ulubionej u nas komedyi Paillerona „Świat nudów“, w której główne role kobiece odegrają panie: Wolska i Morska-Popławska.

Elektrownia miejska. Przez sobotę i niedzielę urzędowała komisya, złożona z reprezentanta firmy „Union“ z Wiednia, inżyniera Edmunda **Postępskiego**, prof. **Nowaka** z Pragi oraz inżyniera **Gajczaka**, która badała przekroje i izolacye sieci przewodów elektrycznych, wiodących od elektrowni miejskiej po całem mieście. Próby, połączone z badaniami, wypadły bardzo dobrze. — Elektrownia, której budowa, prowadzona przez inżyniera Postępskiego, postępuje raźno, oddaną będzie do użytku w pierwszych tygodniach przyszłego roku.

Loterya fantowa, która się miała odbyć na dochód Schroniska nauczycielek 4 grudnia b. r., dla ważnych przyczyn odłożoną zostaje na 11 grudnia, w którym to dniu odbędzie się nieodwołalnie w salach hotelu Saskiego. Zebrania pań komitetowych odbywają się w każdą środę o godz. 6 wieczorem w czytelni stowarzyszenia nauczycielek (Krupnicza l. 17, II p.). Fanty i dary pieniężne przyjmuje sekretarka stowarzyszenia w godzinach popołudniowych.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we środę dnia 9 listopada w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków. — W tym dniu odpadają wykłady w Towarzystwie ogrodniczem.

Śmiertelna stypa. W dniu 28 kwietnia b. r. włościanin wsi Janowice (pow. wielicki) Jan Lachman pochował na miejscowym cmentarzu zmarłą swą żonę. Po smutnym tym obrzędzie Lachman przyjął zaproszenie do małżeństwa Rzepów, tej samej wsi mieszkańców, którzy strapionemu małżonkowi podjęli się w swoim domu wyprawić pogrzebową stypę. Późno wieczór, po niezliczonej ilości szklanek herbaty z rumem i kieliszków wódki, zasnął Lachman na łóżku Rzepów, aż w nocy zbudził się nagle, uczuwszy mocne uderzenie w głowę. Gdy się zerwał z pościeli, ujrzał jak Maryanna Rzepowa wychodziła z izby z jakimś drągiem w ręku. Wybiegł więc za nią Lachman do sieni chcąc się przekonać, co się właściwie stało, wtedy na krzyk Rzepowej: „Jasiu, a nie ma cię tu!“ zerwał się z ławy Jan Rzepa i siekierą ugodził Lachmana w głowę. — Tak więc stypa pogrzebowa, dla Lachmana wyprawiona przez gościnnych małżonków Rzepów, stała się dla niego samego śmiertelną, gdyż Lachman po paru dniach cierpień umarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Przeprowadzone, najprzód przez miejscową żandarmeryę, potem przez sąd śledztwo, wykryło, że Rzepa, znany zresztą awanturnik i złodziej, dopuścił się zabójstwa na osobie Lachmana.

Rzepa uwięziony, oskarżony został o zbrodnię zabójstwa i zbrodnię kradzieży, gdyż w mieszkaniu jego znaleziono mnóstwo przedmiotów z kradzieży pochodzących na szkodę mieszkańców wielu wsi okolicznych, i dzisiaj stanął przed ławą przysięgłych w Krakowie.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Ferens, oskarżał zastępca prokuratora C. Obtułowicz, bronił z urzędu adw. dr Wilkosz.

Rzepa na dzisiejszej rozprawie zapierał się zarzuconego mu czynu zabójstwa, twierdząc, że z Lachmanem rozszedł się w zgodzie. Twierdzeniu jednak obwinionego przeczyły zeznania świadków, znalezienie w jego mieszkaniu skrwawionej siekiery i przedśmiertne zeznanie samego Lachmana, który jako na swego zabójcę wskazał na Rzepę.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili postawione im pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa i zbrodni kradzieży, a trybunał skazał obwinionego Jana Rzepę na 4 lata ciężkiego więzienia.

Napad na Bielanach. W sobotę wieczorem na Franciszka Barańskiego, murarza, wracającego z roboty do domu przez Bielany, napadło dwóch mężczyzn, podobno robotników przy wodociągach, którzy Barańskiego ciężko poranili nożami. Jednego z napastników aresztowała miejscowa żandarmerya, drugi zbiegł.

Z Milówki piszą nam: Ochotnicza straż pożarna w Milówce urządza 13 b. m. poświęcenie sztandaru i nowej sikawki. Przy tej sposobności odbędzie się wręczenie tutejszym strażakom odznak honorowych za długoletnią służbę przy pożarnictwie.

W Nowym Sączu w sali magistratu otwarto ruchomą wystawę przemysłową. P. Olszewski ze Lwowa niestrudzenie przemawiał do zgromadzonych gości, zachęcając do współdziałania w celu podniesienia przemysłu.

W Przemyślu zawiązał się komitet celem niesienia pomocy dezerterom z armii rosyjskiej. Datki pieniężne przyjmuje p. Eugeniusz Kusiba, dyrektor Towarzystwa rolniczego, a odzież p. Józef Schifler, urzędnik powiatowej Kasy dla chorych w Przemyślu.

Trybunał kasacyjny w Wiedniu odrzucił zażalenie grecko-kat. księdza **Petrowskiego** z Krasnosielca, którego sąd złoczowski skazał za podburzanie ludności podczas kazania na miesiąc aresztu.

Zmarli.

W Warszawie umarł w 76 roku życia adwokat Kazimierz Nowakowski.

Ze świata.

Z Warszawy donosi korespondent „Dziennika Poznańskiego“:

Z pobytu w Warszawie ministra oświaty, **Głazowa**, najważniejszym faktem jest przyjęcie deputacyi obywatelskiej, która wniosła podanie najpierw o nauczanie niektórych przedmiotów w języku polskim, a następnie o możliwe ułatwienie pozwoleń na zakładanie prywatnych zakładów naukowych. Ostatni punkt motywowała deputacya brakiem szkół wogóle i niedostateczną ich ilością w stosunku do kształcić się chcącej młodzieży. Grzecznie przyjął minister deputacyę, zasłoniwszy się ogólnikiem, że będzie się starał uwzględnić potrzeby kraju, i że pod tym względem zapatrywania jego są zupełnie jednoznaczne z zapatrywaniami „jego przyjaciela“ księcia Mirskiego, ministra spraw wewnętrznych. Z tem powołaniem się na przyjaźń księcia Mirskiego, dziwnie nie licowały niektóre odezwania się gen. Głazowa, który przy każdej sposobności, czy witając reprezentantów władzy naukowej, czy odwiedzając uniwersytet, umieszczał na końcu przemówień swych frazes: „Ponad to wszystko — panowie — **kłaść należy rosyjską ideę państwową**, która działalnością naszą zawsze kierować powinna“.

Spodziewana dalsza mobilizacya i bliski pobór rekruta, są ciągle na porządku dziennym. Nie ma rezerwisty, któryby od kilku tygodni spał spokojnie, tem bardziej, że pogłoski o niebawem nastąpić mającej mobilizacyi **całego wojskowego okręgu warszawskiego**, mnożą się z dniem każdym, utrwalając mniemanie, że **niebawem wszyscy pójdą na plac boju**.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Czynności mobilizacyjne, zarządzone w 19 powiatach Królestwa Polskiego, podlegających zarządom okręgowym wojskowym: warszawskiemu i wileńskiemu już ukończono. Ogółem w powiatach tych powołano około 110.000 ludzi, z których, po zasadniczem zwolnieniu bez oględzin lekarskich chrześcijan z lat służby 1887, 1888 i 1889, oraz tych, którzy mają troje i więcej dzieci, i po dokonaniu oględzin lekarskich wzięto do służby czynnej około 40.000. Część tych ludzi, około 13.000, włączono do pułków strzelców i ich artyleryj, udających się na daleki Wschód. Następnie 3400 ludzi, przeważnie z Płockiego, odesłano do Warszawy i Jabłonny dla włączenia do formowanej 48 dywizyi piechoty, która zastąpi strzelców, udających się na wojnę.

Pozostałych zaś rezerwistów w ogólnej liczbie około 24.000, wysłano do Brześcia Litewskiego i Białegostoku. Tu część użyta będzie do formujących się nowych szpitali polowych, a reszta jedzie do kazańskiego okręgu wojskowego, gdzie uzupełni załogi miejscowe.

Morderstwo w Warszawie. Czeladnik szewski, 17-letni Mordko Jabłonka, uderzeniem noża zabił swego majstra, Abrahama Majlicha. Przyczyną zbrodni była zemsta za skarcenie.

Z Wilna. W tych dniach otwarto w Wilnie pierwszą księgarnię litewską. Właścicielem jej jest inżynier p. Wiłejszis. Równocześnie nadeszła do Wilna urzędowa wiadomość na ręce p. Wiłejszisa o udzielenie koncesyi na dziennik literacki „Wilniaus Zinios“ („Wiadomości Wileńskie“). Inżynier Piotr Wiłejszis jest znanym fabrykantem i pochodzi ze Żmudzi z Poswola. Nowy organ litewski ma wychodzić codziennie i kosztować będzie rocznie 6 rubli. P. Witejszis otrzymał również pozwolenie na założenie drukarni, którą prawdopodobnie puści w ruch równocześnie z dziennikiem po nowym roku. Redakcya gazety jeszcze nie jest zorganizowaną.

W wileńskim I gimnazyum męskiem odbył się w d. 29 października popis. Z odczytanego sprawozdania wynika, że w ubiegłym roku szkolnym w gimnazyum było 767 uczniów, z tej liczby prawosławnych 43 procent, katolików 42, żydów 10 i ewangelików 3 procent. Promocye otrzymało 660 uczniów, co stanowi 87 procent.

W tych dniach rozpocznie tu funkcyonować towarzystwo wzajemnej pomocy Litwinów, którego zarząd uzyskał zatwierdzenie i przystąpił do sprawowania swych czynności. Informacye w sprawie stowarzyszenia otrzymywać można w zarządzie parafii kościoła św. Mikołaja.

Banda fałszerzy. Sąd w Lublinie skazał fałszerzy frachtów kolejowych: Morochowskiego na 8 miesięcy, a Binsztoka, Mintza, Weinsztoka i Zysera na 1 rok rot aresztanckich.

Z Wiednia piszą nam: Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ urządza dnia 12 b. m. w sali „zum grünen Baum“ (Mariahilferstrasse, 56) zabawę ku uczczeniu 12 rocznicy istnienia stowarzyszenia.

Proces chirurga. Prokuratorya państwa w Budapeszcie uchwaliła nie wnosić oskarżenia przeciw prof. Dollingerowi, który podczas operacyi zostawił we wnętrznościach pacyentki szczypczyki. — W umotywowaniu tej uchwały prokurator zaznaczył, że podobne zapomnienie nawet przy największej uwadze nie jest wykluczone.

Dobrowolne stawienie się przed sądem. Adwokat z Zistersdorfu w Dolnej Austryi, dr August Schmitt, który, jak to już donieśliśmy, uciekł, sprzeniewierzywszy 100.000 koron na szkodę swoich klientów, powrócił do Zistersdorfu i stawił się sam przed sędzią śledczym. Schmitt po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został uwięziony.

Wypadek w górach. Prezydent austryackiego klubu turystycznego, **Spannagel**, spadł z Rax **i zabił się na miejscu**.

Konferencya adwokatów. Jak donosi „Wiener Abendpost“ odbyła się w Wiedniu w ministerstwie sprawiedliwości konferencya komitetu stałej delegacyi austryackich Izb adwokackich, tudzież reprezentantów ministerstwa sprawiedliwości. Adwokat wiedeński, dr Ruziczka, przedłożył zażalenie adwokatów w sprawach administracyjnych i sądowych, wskazując pomiędzy innemi na trudności, których doznają adwokaci, gdy chodzi o przeglądanie aktów w sprawach administracyjnych i podatkowych tak we władzach niższych, jako też i w trybunale administracyjnym w Wiedniu. Dr Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że reforma postępowania administracyjnego jest w toku. Za pomocą rozporządzenia sprawy tej załatwić nie można, na razie więc ministerstwo nie może nic więcej zrobić, jak tylko w każdym wypadku uwzględniać skargi. Następnie szef sekcyi, dr Klein, wystąpił w obronie kancelaryj sądowych na prowincyi, przeciwko którym podnosił zarzuty dr Ruziczka. Działalność tych kancelaryj uważa dr Klein za uzasadnioną ustawowo, o ile jest bierną, jednakże przeciwko ekspansyi działalności kancelaryj sądowych sam również się oświadczył. Dalej zawiadomił dr Klein konferencyę, że ministerstwo zastanawia się nad środkami, celem zapobieżenia wydawaniu przez najwyższy trybunał sprzecznych rozstrzygnięć. Również ma być wypracowany projekt ustawy o powoływaniu profesorów z wydziałów prawniczych na członków senatów trybunału. Gdy zostaną załatwione zaległe sprawy, będą się w najwyższym trybunale odbywać ustne rozprawy. Wreszcie oświadczył przedstawiciel rządu, że rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości nie mają tendencyi obniżania kosztów sądowych, należących się adwokatom.

Pożar w archiwum. Z **Brukseli** donoszą: W archiwum ministerstw spraw wewnętrznych i zagranicznych wybuchł w sobotę wieczór **pożar**. Znaczna część archiwum spłonęła. Ogień w nocy zlokalizowano.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Docent Heirich: „Fizyka eteru“.
We środę: Adam Siedlecki: „Pisarze polityczni Sejmu Czteroletniego“.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Śluby panieńskie“ (występ p. Morskiej.)
We środę: „Demon ziemi“.
We czwartek: „Harde dusze“.
W sobotę: „Świat nudów“ (występ p. Stanisławskiego, artysty teatru lwowskiego.

Z teatru.

„Bogaty człowiek“, komedya w 4 aktach A. Najdienowa

Ten sam duch doktrynerstwa i ewangielicznych refleksyj, który jest wykładnikiem beletrystycznej twórczości modernistów rosyjskich, występuje także w silnych zarysach w całej nowszej produkcyi dramatycznej młodej Rosyi. Przebłyski jego idą od Ostrowskiego i Tołstoja do Gorkiego i Najdienowa, oświetlając nam głębie i tajniki rosyjskiej duszy, rosyjskich pragnień i ideałów, odźwierciadlając najsubtelniejsze drgnienia myśli hodowanej w atmosferze cieplarnianej, stłumionej w każdym śmielszym porywie. Ten beznadziejny stan dusz wytwarza apatyę myśli i odbija się w literaturze tym reegijno-biblijnym nastrojem, który stał się specyficzną właściwością rosyjskiej twórczości.

„Bogaty człowiek“ Najdienowa, najniewłaściwiej komedyą przez autora nazwany, jest satyrą na bogate i egoistyczne kupiectwo rosyjskie, jest szeroko podmalowanym obrazem społeczno-obyczajowym o szarym kolorycie. Obrazowi temu brak spoistości w układzie, brak jasno zakreślonego planu akcyi, brak nawet fabuły, którąby rozluźnione sceny sztuki wiązała w jednolitą całość. Dawno nie widzieliśmy w teatrze naszym sztuki, którąby tak silne wywoływała nieporozumienia pomiędzy autorem i słuchaczami, którąby tak niecierpliwiła i tak gniewała, jak ten utwór, mający mimo wszystkie swoje wady, wybitne piętno samodzielnej myśli.

Jesteśmy w domu bogatego kupca Kuporosowa. Ma on ogromne składy fabryczne i zatrudnia wielu pracowników, jest przytem skąpy, zły i ograniczony, jak większość przedstawicieli stanu kupieckiego w Rosyi. Kasyerem u niego jest niejaki Tiepłow, b. malarz, który został rachmistrzem dla tego, że mu do malarstwa ochoty i talentu zabrakło. Kuporosow, który zazwyczaj zdaleka trzyma się od osobistego zetknięcia się ze swymi pracownikami, łamie swe zasady ilekroć zaświeci mu ładny buziak. Dla kuzynki Tiepłowa, nauczycielki Tierpigorewy, nachodzi dom swego kasyera, którego następnie brutalnie wyprasza z wieczoru, przez siebie wydanego. A gdy Tiepłow mszcząc się zniewagi, trawiony zazdrością o Tierpigorewę, rzuca mu w twarz obelgę, Kuporosow nietylko wydala go ze służby, ale nadto stosunkami swemi powoduje to, że „artiel“, tj. związek roboczy, wykreśla Tiepłowa z grona uczestników i skazuje go na utratę jego kapitaliku, złożonego w stowarzyszeniu.

Na tak wątłej osnowie zbudowana sztuka musi cierpieć na brak nerwu dramatycznego, którego nie zastępuje tu wyrazisty rysunek figur. Autor rosyjski ograniczył swe zadanie do napiętnowania bezmyślności, egoizmu i przewrotności tej wybitnej sfery społecznej, jaką stanowią kupcy i przemożnego ich wpływu na t. zw. „artiele“. Dla nas wskutek tego sztuka ta nie wiele przedstawia interesu, gdyż tło jej obce zupełnie naszym stosunkom. Nawet tam, gdzie chodzi o przedstawienie silnych konfliktów psychologicznych na tle erotycznem — Najdienow nie umie sobie radzić. Stosunek jego do nauczycielki Tierpigorewy nakreślony jest niejasno i obie te postaci nie mają w sztuce jasno określonego stanowiska. Plastycznie występuje tu jedynie kupiec Kuporosow, na którego postaci skupił autor wszystkie światła i cienie swej kompozycyi, używając do tego całej galeryi figur pomocniczych. I istotnie ta jedna figura, ten typ przewyborny w pomyśle i rysunku skupia na sobie uwagę pełnią rysów sprzecznych, ale niesłychanie zajmujących. Są w tym utworze sceny i epizody, pełne wstrząsającej siły, jak n. p. scena napadu Tiepłowa na Kuporosowa, świadczące, że myśl twórcza Najdienowa wzbiera czasem potęgą wyrazu — ale zaraz potem uderzają nas takie banalności i naiwności, że ostatecznie sztuka nierozwikłana należycie budzi uczucie niesmaku i niezadowolenia. — Końcowe sceny ostatniego aktu usiłują wywołać pewien nastrój, a budzą śmiech, zakończenie atoli przeciąga się tak długo, że widza opuszcza cierpliwość wysłuchania całego tego szarpania się autora z niemocą własnej twórczości.

„Bogatego człowieka“ grano we wszystkich niemal rolach bardzo dobrze; ale wysiłku tego istotnie szkoda było dla sztuki najniepotrzebniej wprowadzonej na naszą scenę i nie mającej zgoła widoków powodzenia. Uznania godne wysiłki artystów wspierała tym razem tradycya doskonałego u nas zespołu w sztukach rosyjskich. Największe zainteresowanie budziła gra p. Zelwerowicza, który bardzo umiejętnie wydobył z roli Kuporosowa najcharakterystyczniejsze rysy typu i przeprowadził je w sposób przynoszący zaszczyt jego talentowi. — P. Mielewski jako Tiepłow podkreślał tę rolę silnemi akcentami dramatycznemi, zapewniając jej kontury nowoczesnego schyłkowca. Świetny typ oficyalisty prywatnego stworzył p. Popławski w roli Miasnikowa. Pani Wysocka dobrze uwydatniła w wyrazistej grze niezdecydowany w działaniu charakter Tierpigorewy. P. Ordonówna pogodnemi rysami dobroci i rezygnacyi wyposażyła szarą rolę żony Tiepłowa. Bezmyślna Sasza znalazła właściwą przedstawicielkę w p. Jeremi, a p. Zawierski doskonale odegrał rolę portyera. *W. Pr.*

Kronika lwowska.

Lwów, 7 listopada.

S. p. Karol Brzozowski.

O ostatnich chwilach ś. p. Brzozowskiego donoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: Śmierć nastąpiła wczoraj o godzinie 8 wieczorem wskutek zapalenia opłucnej. Od dwóch dni zmarły leżał w agonii, gdyż żelazny organizm jego długo nie poddawał się chorobie. W piątek zrana spowiadał się i komunikował, poczem stracił przytomność. Zmarł w sobotę o godzinie 8½ wieczorem.

Ś. p. Brzozowski pozostawił żonę Eulalię Bellier, trzy córki zamężne i dwóch synów. Trzeci syn, Stanisław, poeta, pięknie rokujący nadzieje, zginął przed 3 laty tragiczną śmiercią w Warszawie. — Najmłodszy syn Hubert, jest artystą sceny lwowskiej.

Władysław Mickiewicz odjeżdża dziś ze Lwowa. Pożegna go na dworcu głównym komitet budowy kolumny A. Mickiewicza i młodzież.

Pomnik ś. p. prof. Chmielowskiego. Przeniesienie zwłok ś. p. prof. Chmielowskiego do ofiarowanego przez m. Lwów grobu nastąpiło przed kilku dniami w obecności rodziny zmarłego i prezydyum komitetu budowy pomnika. Po odprawieniu przez towarzyszącego obrzędowi księdza przepisanych modłów, złożono zwłoki ś. p. Chmielowskiego w murowanym grobie, znajdującym się naprzeciw grobu ś. p. Szczepanowskiego, a obok pomnika Ordona. W dnie zaduszne odśpiewała młodzież przy grobie tym patryotyczne pieśni i złożyła na nim kwiaty. Komitet dokłada wszelkich starań celem przyspieszenia budowy pomnika na tym grobie, mianowicie zaś celem zebrania odpowiednich na ten cel funduszów. Obecnie wydał komitet pewną liczbę list składkowych uproszonym do zbierania składek osobom, oprócz tego zaś przyjmują składki na rzecz budowy tego pomnika redakcye wszystkich pism polskich i skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling (Lwów, Ścieżkowa l. 16).

Wiadomości osobiste. Arcybiskup Bilczewski wyjechał na konferencyę biskupów do Wiednia.

Następca tronu w Łańcucie. Donoszą tutaj, że na polowanie do Łańcuta ma dzisiaj przybyć następca tronu z żoną. Arcyksiążę powróci do Wiednia we środę wieczorem o godz. 6 pociągiem pospiesznym.

Zasądzenie stręczycieli. Sprawa wykrycia przed paru tygodniami w Rynku pod l. 43 pokątnej nory rozpusty rozpatrywaną była onegdaj popołudniu w sądzie powiatowym przed sędzią dr. **Kosowiczem**. Oskarżeni zostali o stręczycielstwo do nierządu właścicielka mieszkania w Rynku Katarzyna **Marcichowa**, Zygmunt **Hauerstock** z zawodu pośrednik w handlach, ich sługa i macher główny w kuplerstwie Majer **Hallender**, znany pod imieniem „Majorko“, wreszcie jedna z gości pokątnej nory Helena **Kołodziejówna**. Ta ostatnia oskarżona była o skłonienie swej młodszej siostry do nierządu. Marcichową i Hauerstocka bronił dr **Wyrostek**, Kołodziejównę dr **Solański**. Rozprawa odbyła się z wykluczeniem jawności. Przesłuchano w charakterze świadków kilka osób, w tem tylko jedną kobietę, siostrę Kołodziejówny, a odczytano protokoły jednej kobiety i jednego mężczyzny. Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Wyrok wydał sędzia następujący: **Marcichową skazano na trzy miesiące ścisłego aresztu**, obostrzonego postem co miesiąca. **Hauerstocka na miesiąc** ścisłego aresztu, **Hallendra na 3 tygodnie** ścisłego aresztu, **Kołodziejównę uwolniono**. Hallender wyrok przyjął, inni nie przyjęli wyroku i pozostali nadal w areszcie, w którym przez cały czas śledztwa siedzieli.

Szaleniec. Do hotelu warszawskiego we Lwowie przyjechał onegdaj Michał Pajdowski, artysta-muzyk z Lublina. Przez całą noc chodził po pokoju, nad ranem wyszedł do miasta i powróciwszy z rewolwerem zaczął strzelać do służby hotelowej. Z trudem go ubezwładniono i odwieziono do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Gejsza“.
We środę: „Pan Jowialski“.
We czwartek: „Gniazdo jaskółek“, operetka Herbleya.
W piątek: „Lekkomyślne siostry“, komedya w 4 aktach Włodz. Perzyńskiego.
W sobotę: „Gniazdo jaskółek“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadali na interpelacyę komisarz rządowy hr. **Łoś** oraz członek Wydziału krajowego **Wereszczyński**.

Kozłowski referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie **kolczykowania świń** i postawił cały szereg rezolucyj do rządu i Wydziału krajowego. — W dyskusyi ogólnej przemawiali Tadeusz Cieński, Huryk i Krempa. Ostatni postawił rezolucyę, domagającą się zniesienia kolczykowania świń i stref pomorowych. Komisarz rządowy hr. Łoś usprawiedliwiał kolczykowanie świń i zwrócił się do Izby z prośbą, aby nie przyjęła rezolucyi posła Krempy.

Po przemówieniu **Stapińskiego** i referenta **Kozłowskiego** przyjęła Izba rezolucyę komisyi i odrzuciła rezolucyę Krempy.

Fundusz propinacyjny.

Skałkowski referował sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków gal. **funduszu propinacyjnego** za rok 1903 i o preliminarzu tego funduszu na r. 1905. — Komisya kończy wnioskiem o przyjęcie sprawozdania do wiadomości oraz o uchwalenie budżetu funduszu propinacyjnego w **dochodach** 10,836.000 kor., w **rozchodach** 8.672.013, oraz budżetów zasobowego i rezerwowego tego funduszu.

Stapiński podniósł w dyskusyi ogólnej, że dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego nie uważa za stosowne wypełniać poleceń sejmowych, a w szczególności nie wykonała dotąd polecenia Sejmu z 19 września 1903 r., w którem Izba domagała się przedłożenia sobie poszczególnych wykazów okręgów dzierżawnych i spisu dzierżawców prawa propinacyi. Mowca wniósł o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wspomnione polecenie Sejmu wykonał i aby do tego czasu **odroczono dyskusyę**.

Marszałek krajowy zwrócił uwagę mowcy, że wniosek ten może poddać pod głosowanie dopiero po ukończeniu dyskusyi ogólnej.

Stapiński, zabrawszy ponownie głos, wykazywał w dłuższem przemówieniu, że propinacya nie jest dobrodziejstwem, lecz nieszczęściem kraju. Członkowie większości sejmowej przemawiają dlatego za propinacyą, **gdyż mają z niej**, jako jej dzierżawcy, **znaczne dochody**, dosięgające nieraz kwoty 300.000 kor. rocznie. W końcu żądał, aby w rezolucyi komisyi, przyjmującej do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego, opuszczono słowa „z uznaniem“.

Po przemówieniu ks. **Stojałowskiego** i sprostowaniach faktycznych **Goetza** i Adama

Jędrzejowicza, uchwalono wnioski komisyi budżetowej, odrzucając rezolucyę pos. Stapińskiego.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Loewenstein referował sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności i o podwyższenie gwarancyi kraju dla jej wkładek. Zakończył on wnioskiem o przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego z rachunków galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za r. 1903 o udzielenie zarządowi tej Kasy absolutoryum z rachunków, oraz o podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki oszczędnościowe do kwoty 30 milionów koron.

Maryewski wyraził w dyskusyi życzenie, aby galicyjska Kasa oszczędności pozbyła się w jak najkrótszym czasie t. zw. interesów w likwidacyi, oraz aby zastanowiono się nad tem, czemby należało zastąpić obecną gwarancyę kraju za wkładki oszczędnościowe.

Na tem o godz. pół do 3 popołudniu odroczył marszałek krajowy posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Z teatru wojny.

W Mandżuryi zapanowała już zima w całej pełni ze śniegiem i mrozem. Na razie też obie strony przygotowują leże i schroniska dla wojska na tę najniekorzystniejszą do prowadzenia wojny porę. Na linii bojowej w Mandżuryi panował i do wczoraj jeszcze względny spokój.

Położenie Portu Artura musi być rzeczywiście wprost tragiczne, jeśli już nawet urzędowe źródła rosyjskie donoszą, że część dział twierdzy jest nie do użycia.

Flota bałtycka wypłynęła wreszcie z Tangeru.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 listopada.)

Algier. Rosyjski okręt „Swietlana“ przybył tu wczoraj.

Zdobycze Japończyków.

Londyn. „Standard“ donosi z Czifu 5 bm.: Japończycy **obsadzili** po silnych walkach nocnych równocześnie trzy forty: Tejnugszan, Iczesan, Wafanszan i odparli Rosyan koło Liaoteszan.

Walki pod Portem Artura.

Tokio. (Urzędownie.) Komendant armii japońskiej pod Portem Artura donosi, że 30 z. m. wieczorem prawa kolumna i część środkowej **obsadziła** główną część fortów Tungszuszan, Erlungszan i Tunkikoenszan i zniszczyła kilka bocznych szańców. Druga część środkowej kolumny, mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, o godzinie 2 po południu **zaatakowała i zdobyła** fort między Panhungszan i Tokiooszan. O godz. 10½ w nocy wskutek kontrataków rosyjskich — raportuje komendant — musieliśmy go opróżnić, ale już o godzinie 11 **znowuśmy go obsadzili.** We forcie znaleziono 3 działa polne, 2 maszynowe i wiele innych przyborów wojennych, nadto 40 trupów rosyjskich. Lewa kolumna **zajęła fort Kobuyana,** na wschód położony od Tunskikolman. Dnia 31 z. m. zaatakowaliśmy doki portowe dział wielkokalibrowych i okrętowych. Kilkakrotnie trafiliśmy rosyjską kanonierką „Giliak“ i **zatopiliśmy 2 parowce.** Dnia 1 b. m. **zatopiliśmy** w zachodniej części portu **2 parowce,** o pojemności 3500 ton, i dwa, każdy pojemności 3000 ton. Słyszeliśmy w mieście dwukrotnie **gwałtowne eksplozye,** prawdopodobnie prochowni. Dnia 3 w południe otworzyliśmy **gwałtowny ogień** z dział okrętowych na doki i inne wschodnie części portu. Zaraz po godzinie 12 w południe **wybuchł tam ogień** i trwał do 4 rano. Tego samego dnia ostrzeliwaliśmy z dział wielkokalibrowych fort nr 4 i uszkodziliśmy go bardzo.

Ruchy armii rosyjskiej.

Petersburg. (Urzędownie). Kuropatkin telegrafuje pod datą wczorajszą: Dzisiaj w nocy **atakował** nieprzyjaciel stanowiska naszego prawego skrzydła. Został on **odparty,** zostawiwszy 30 ludzi na miejscu. Po naszej stronie poległ chorąży i 5 żołnierzy, 8 żołnierzy jest rannych. Oddział strzelców ochotników odkrył koło Szuanlinza znaczną liczbę Japończyków, którzy wycinali drzewa, aby kryć niemi swoje pozycye. Otworzono na nich ogień z bateryi moździeżowej. Po cofnięciu się Japończyków strzelcy obsadzili wieś. Dzisiaj nie otrzymałem żadnych sprawozdań o potyczkach.

Chabarowsk. Generał **Liniewicz** otrzymał rozkaz **natychmiastowego udania się do armii Kuropatkina.**

Zimują w Mukdenie.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z głównej kwatery rosyjskiej armii wschodniej. Rosyjscy pionierzy przygotowują podziemne mieszkania dla wojsk. Sądzą, że w ten sposób będzie można **przezimować w Mukdenie.** O Porcie Artura nadchodzą niepokojące wiadomości. Działa są zużyte, prawie wszystkie domy tak zniszczone, że w nich mieszkać nie można.

Londyn. W Mandżuryi zapanowała już ostra zima z obfitemi opadami śniegu i silnym mrozem.

Z mętnego źródła.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegr. donosi z Mukdenu z 5 b. m.: Przybyło tutaj 30.000 Chińczyków, zbiegłych przed Japończykami (?). Wszystkie miejscowości w obrębie strefy operacyjnej są doszczętnie spustoszone. Liczba dezerterów wzmaga się; żalą się oni, iż są wystawieni na głód i zimno.

Napad Chunchuzów.

Petersburg. (Urzędownie). Telegram Kuropatkina z 5 b. m. donosi: Dnia 3 Chunchuzi napadli w odległości 2 klm. od stacyi Duinszinszan na linii kolejowej wschodniej rosyjskiej na komisarza wojskowego, podpułkownika sztabu generalnego Bogdanowa, który odbywał podróż informacyjną po Mongolii. Towarzyszyło mu tylko 2 tłomaczów i kuryer. Bogdanowa wzięto do niewoli, a jednego tłumacza zabito. Wysłana w pościg kawalerya **znalazła trupy Bogdanowa, tłomacza i kuryera,** które przewieziono do Charbina. Władze zarządziły za mordercami śledztwo.

Obwarowanie Władywostoku.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Czifu: Okręt „Dungu“ po pięciodniowej jeździe przybył tu z Władywostoku. Kapitan opowiada, że **Rosyanie obwarowali Władywostok bardzo silnie.** Szańce sięgają na kilka mil. Zapasów żywności, amunicyi i dział mają poddostatkiem. **Codziennie przypływają naładowane okręty.** — Europejczycy czują się tam tak bezpieczni, że wcale nie pragną wyjeżdżać. **Dla Japończyków będzie Władywostok drugim Portem Artura.** Prawdopodobnie znajdują się tam łodzie podmorskie. Miny ciągną się na przestrzeni 7 mil. Zapasy węgla są znaczne. Załoga Władywostoku nie sądzi, aby tej zimy przyszło do walki.

Nominacye w armii rosyjskiej.

Petersburg. „Russkij Inwalid“ donosi, że komendantem pierwszej armii mandżurskiej będzie zamianowany Liniewicz, a trzeciej Kaulbars.

Urzędownie ogłoszono nominacyę generał-lejtnanta Kochanowa komendantem okręgu wojskowego Odessy, a generał-lejtnanta Suchomilinowa, dotychczasowego pomocnika w Kijowie, komendantem wojsk okręgu kijowskiego.

Przez Dardanele.

Konstantynopol. Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Jarosław“ przepłynął wczoraj przez Dardanele. Inne okręty rosyjskiej floty ochotniczej będą jeden po drugim w odstępach 10-dniowych przejeżdżać przez Dardanele. (A neutralność turecka? Przyp. Red.).

Komisya śledcza.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi: Rząd rosyjski przyjął angielski projekt w sprawie utworzenia komisyi śledczej dla sprawy pod Hull. Po zamianowaniu zastępców francuskich i amerykańskich zbierze się komisya w Paryżu. Rosyę będzie zastępował admirał Kaznakow. Komisya ma za zadanie stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy.

Berlin. „Biuro Wolffa“ donosi z Konstantynopola: Drugi dragoman ambasady rosyjskiej, Mandelstam, który wydał kilka dzieł z dziedziny prawa międzynarodowego, wyjechał do Petersburga i weźmie udział w komisyi śledczej dla zajścia w Hull.

Rozruchy mobilizacyjne.

Petersburg. W sprawie wykroczeń w guberniі witebskiej, smoleńskiej i kijowskiej z okazyi powołania rezerwistów, donoszą ze strony urzędowej:

W Kaniowie miały wykroczenia najgwałtowniejszy przebieg. Plądrowano tam magazyny. W Smoleńsku przyszło do zbiegowiska przed mieszkaniem komendanta wojsk. W Połocku trwały wykroczenia trzy dni. Ekscesom przeciw żydom na czas (?!) zapobieżono. W Rositten splądrowano skład wódki. Na stacyi Sirotinow rozbito bufet. W gubernii kijowskiej wykonano napad na **pewnego właściciela dóbr i obrabowano kasę.** W Bychowie (gubernia mohilewska) **plądrowano i burzono domy.** Ze 113 okręgów, w których urządzono mobilizacyę, w przeszło 100 spokoju nie zakłócono. Śledztwo w sprawie tych zajść powierzono pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych, Rydzewskiemu.

Rewolucya w Insbruku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 listopada).

Pod komendą Wszechniemców.

Insbruk. Wczoraj wieczorem o zmierzchu powstało przed ratuszem zbiegowisko. Na czele tłumu, wznoszącego okrzyki, stanął wszechniemiecki poseł Stein, który rozpoczął kłótnię z wyższym urzędnikiem policyi i groził mu parasolem. Następnie rozpoczął mowę do tłumu, wzywającą do gwałtów. Gdy policya starała się tłum rozproszyć, Stein znikł, lecz pojawił się wkrótce na innem miejscu wraz z wszechniemieckimi posłami Bergerem i Schalkiem. Po godzinie ósmej zebrały się nowe tłumy przed zamkiem, lecz i tu napotkały na silny kordon policyjny. Na komendę Steina wznoszono okrzyki przeciwko rządowi i śpiewano pieśń „Wacht am Rhein“. W tłumie widziano także posła do Sejmu bawarskiego, Adolfa Müllera.

Insbruk. Odjeżdżającym posłom Steinowi i Bergerowi tłumy na dworcu zgotowały wielką owacyę.

Napad Niemców.

Insbruk. Wczoraj po południu **napadnięto na sklep włoskiego fryzyera,** ale policya przeszkodziła zniszczeniu go.

Pogrzeb Pezzeya.

Insbruk. Wczoraj odbył się w spokoju, przy ogromnym udziale ludności pogrzeb Pezzeya. Nad grobem przemawiali: burmistrz Greil i poseł Schalk. Następnie około 3000 osób udało się na ulicę M. Teresy, gdzie posłowie wszechniemieccy Berger i Stein wygłosili podburzające mowy i obrzucili obelgami interweniujących urzędników policyi, ale potem zaraz odjechali do Wiednia z obawy przed aresztowaniem. Panuje spokój. Ludność chodzi grupami.

Demonstracye niemieckie.

Leoben. Odbyła się tu z okazyi zajść insbruckich demonstracya studentów akademii górniczej i obywateli miasta. Na placu głównym powitali demonstrantów mowami burmistrz i radcy miejscy. Następnie demonstranci udali się przed starostwo, ale na wezwanie sekretarza Akademii rozeszli się.

Wiedeń. W auli uniwersyteckiej studenci urządzili dziś żałobną uroczystość na cześć zabitego w Insbruku artysty-malarza Pezzeya.

Linc. Wczoraj przed południem około 100 Wszechniemców urządziło demonstracyę przed starostwem z powodu zajść insbruckich, ale policya demonstrantów rozprószyła.

Zaburzenia w Gracu.

Grac. Miasto Grac było wczoraj również widownią burzliwych demonstracyj wszechniemieckich i antiwłoskich. Rano odbył się wielki „bummel“ studentów niemieckich, którzy następnie w liczbie 800 udali się na plac Bismarcka, a stamtąd przed zamek cesarski, gdzie śpiewano „Wacht am Rhein“. Policyę, która usiłowała rozpędzić zbiegowisko, przyjęto okrzykami „Pfui!“ i „Precz!“ Z placu Bismarcka tłum ruszył przed pomnik Józefa II, na którym złożono wieniec. Na schodach do katedry przyszło do starcia z policyą. Studenci śpiewali tam pieśń: „Der Gott, der Eisen wachsen lies“, lecz wypierani przez policyę, wrócili do domów. Wieczorem powstało nowe zbiegowisko przed pomnikiem arcyksięcia Jana. Jeden ze studentów wygłosił tam mowę na temat solidarności niemieckiej w walce z innemi narodowościami. Następnie odśpiewano po raz drugi „Wacht am Rhein“.

Po tych demonstracyach tłum udał się przed włoską restauracyę Michała Simone i wśród krzyku i gwizdania żądał zamknięcia restauracyi. Gdy natychmiast nie spełniono tego żądania, demonstranci bombardowali lokale restauracyjne kamieniami. Policya wezwała wówczas na pomoc straż pożarną, która zaczęła zlewać tłum zimną wodą, a gdy to nie pomogło, policyanci dobyli pałaszy. Z tłumu zaczęto wówczas rzucać kamieniami. W starciu ranieni zostali jeden policyant i jeden woźny miejski. Rozpędzony w końcu tłum udał się przed inną restauracyę włoską i tam zerwał szyld restauracyjny.

Demonstracye włoskie.

Tryest. W Zadarze i Poli urządzili Włosi w teatrze podczas przedstawienia demonstracye antiniemieckie. Rady miejskie Zadaru i Poli na posiedzeniach uchwaliły protesty przeciw zajściom insbruckim i zażądały przeniesienia włoskiego uniwersytetu do Tryestu.

Trydent. Wczoraj przed południem odbyło się w teatrze Verdi zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 3000 ludzi, między niemi wielu posłów włoskich. Uchwalono protest przeciw zajściom insbruckim i żądanie natychmiastowego przeniesienia włoskiego uniwersytetu. Następnie odbył się pochód demonstracyjny przed municypium, ale na wezwanie burmistrza uczestnicy się rozeszli. — W niemieckiej restauracyi wybito kilka szyb. Usiłowano urządzić demonstracyę przed niemiecką szkołą, ale policya przeszkodziła temu zamiarowi.

Rzym. Prezydyum Towarzystwa im. Dantego rozesłało do poszczególnych swoich komitetów upomnienie, aby, mimo oburzających zajść w Insbruku, wstrzymały się od wszelkich demonstracyj.

Medyolan. Wczoraj przyszło tu do groźnych demonstracyi przeciwko Niemcom. Tłumy atakowały głównie konsulat austro-węgierski i winiarnie niemieckie.

Sympatye Czechów.

Praga. Poseł czeski Baxa przesłał włoskim studentom w Insbruku telegram z wyrazami współczucia i sympatyi.

Rząd wobec żądań Niemców.

Wiedeń. Dr Koerber, na wczorajszej popołudniowej konferencyi z wiceburmistrzem Insbruka Ezlerem i posłem Derschattą, w odpowiedzi na żądanie Erlera usunięcia włoskiego wydziału z Insbruku i odwołania namiestnika Tyrolu, oświadczył, że utworzenie wydziału włoskiego **ma charakter prowizoryczny, aż sprawa ustawowo zostanie załatwioną.** Rząd wniósł przedłożenie **o założenie uniwersytetu włoskiego w Rovereto.** W obecnym stanie rząd nie cofnie się (?!) przed agitacyą i demonstracyami i nie może zadośćuczynić żądaniom Erlera.

Minister oświaty Hartel podniósł, że zmarły rektor insbrucki Demelius był za otwarciem wydziału włoskiego w Insbruku, podobnie jak prof. Skala, który z tego powodu nawet złożył w Insbruku prezydyum partyi niemiecko-postępowej.

Gwałtowna scena.

Wiedeń. Podczas wczorajszej audyencyi posła Erlera z Izsbruku u prezydenta gabinetu przyszło rzekomo między nimi do gwałtownej sceny. Poseł Erler w toku rozmowy zarzucił dr. Koerberowi podniesionym głosem, że nie ma żadnego współczucia dla Niemców. Dr Koerber zerwał się na to z krzesła i zawołał: „W tym tonie może pan przemawiać w parlamencie: tu ja jestem gospodarzem i takiego tonu nie zniosę“. Erler wówczas wybiegł z gabinetu ministra. We drzwiach spotkał się z posłem Derschatta, który go uspokoił i nakłonił do powrotu. Dalsza rozmowa toczyła się już w spokojniejszym tonie.

Według innej wersyi, dr Erler miał oświadczyć, że odpowiedzialność za krew przelaną w Insbruku spadnie na prezydenta gabinetu. Koerber miał odpowiedzieć: „Schowaj pan sobie te frazesy do parlamentu; tu wolno przemawiać tylko w przyzwoitym tpie“. Wobec stanowczego tona dra Koerbera poseł Erler uspokoił się i grzeczniej omawiał sprawę. Prezydent gabinetu mimo to oświadczył, że rząd kursów włoskich nie zamknie, ani nie zniesie.

Niezadowoleni.

Wiedeń. Partya niemiecko-postępowa odbyła wczoraj posiedzenie i wydała komunikat, w którym podnosi ogólne niezadowolenie z rządu w sprawie zajęcia przez niego stanowiska w ważnych dla Niemców sprawach, jak słowiańskie paralelki śląskie, rozporządzenie w sprawie zagrzebskiego uniwersytetu, kwestya włoskiego uniwersytetu i reorganizacya gabinetu. Zwłaszcza wystąpiono przeciw powołaniu czeskiego ministra rodaka, zanim dano gwarancyę uzdrowienia parlamentu. Podniesiono potrzebę załatwienia sprawy insbruckiego uniwersytetu w drodze konstytucyjnej i wysłano do burmistrza Insbruka telegram ze współczuciem wobec gwałtów przeciw Niemcom w Insbruku i żądaniem solidarnej akcyi Niemców w Austryi.

Wiedeń. Prezydyum i mężowie zaufania niemieckiej partyi ludowej odbyli wczoraj posiedzenie i wydali komunikat z doniesieniem, że omawiano sytuacyę polityczną. Uchwalono żądanie natychmiastowego zamknięcia wydziału włoskiego w Insbruku i wystąpiono przeciw słowiańskim paralelkom śląskim. Na popołudniowem posiedzeniu poseł Erler i Derschatta zdali sprawę z konferencyi z drem Koerberem i Hartlem w sprawie insbruckiej. Uznano sytuacyę za bardzo poważną. Do Insbruku wysłano depeszę kondolencyjną.

Trzy wnioski.

Wieden. Poseł dr Erler zgłosi zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa dnia 17 b. m. wniosek nagły w sprawie zajść w Insbruku. Takisam wniosek przygotowują Wszechniemcy i Włosi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 listopada.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi z Opawy, że poseł do Rady państwa Franciszek Hofman z powodu udzielonego mu niedawno wotum nieufności złożył mandat. Hofman był członkiem niemieckiej partyi ludowej.

Paryż. Stan zdrowia Andrégo wprawdzie nie budzi obaw, ale zmusza go do pozostania przez kilka dni w łóżku.

Nie poda się do dymisyi.

Berlin. „N. W. Tagblatt“ zamieszcza półurzędowe oświadczenie, że pogłoski, jakoby gabinet miał się podać do dymisyi, są bezpodstawne.

Wielka mowa polityczna.

Wiedeń. Słychać, że prezydent gabinetu dr Koerber zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa wygłosi wielką mowę programowo-polityczną, w której wspomni także o zajściach w Insbruku.

Zgromadzenia czeskie.

Oderfurt. Wczoraj z udziałem 2000 osób odbyło się tu zgromadzenie czeskie. Po zgromadzeniu uczestnicy udać się chcieli na rynek, ale wojsko i żandarmerya przeszkodziły temu. Część uczestników wyjechała do Morawskiej Ostrawy.

Praga. Z powodu rocznicy bitwy na Białej Górze odbyło się tu zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 3000 osób. Przemawiał poseł Baxa. Po zgromadzeniu część uczestników udała się przed „Narodni Divadlo“, gdzie wyszydzono kilku studentów niemieckich, ale do starcia nie przyszło.

Zamach na Czertkowa.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna zaprzecza rozszerzanym wiadomościom o rzekomym zamachu na Czertkowa w Warszawie. — Urzędowa agencya twierdzi, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne.

Wybory do parlamentu włoskiego.

Rzym. Wczoraj odbyły się w całych Włoszech przy licznym udziale wyborców, wybory do parlamentu.

Rzym. Do godziny 6 rano wiadomych było 416 wyników wyborów do Izby deputowanych. Na ogólną liczbę 508 wyborów, wybranych zostało 255 kandydatów ministeryalnych, 39 kandydatów konstytucyjnej opozycyi, 24 kandydatów radykalnych, 23 socyalistów, 12 republikanów. W 63 okręgach zaszła potrzeba wyboru ściślejszego. Z tych 63 okręgów, w 33 okręgach mają widoki kandydaci ministeryalni, w 11 kandydaci konstytucyjnej opozycyi, w 4 radykali, w 11 socyaliści, w 4 republikanie. — W skład poprzedniej Izby deputowanych wchodziło: 46 radykałów, 33 socyalistów, 26 republikanów. Między wybranymi znajdują się: Giolitti, Luzzoti, minister rolnictwa Rava, wybrany dwukrotnie, Orlando, b. minister Bacchazelli i Galimberti, socyaliści Costa i Turati, opozycyoniści konstytucyjni Sonino, Rudini, kandydat rządowy Bianzovi, b. prezydent Izby, Palizzolo, znany z procesu o morderstwo, który kandydował w Palermo, upadł, natomiast wybrany został b. minister oświaty Nasi, ścigany za oszustwo. — Socyalista Bissolati został wybrany dwukrotnie. W Rzymie w pierwszym okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między republikanem Mazza a kandydatem ministeryalnym; w drugim okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między socyalistą Ferri'm a kandydatem opozycyi konstytucyjnej: w trzecim, czwartym i piątym okręgu wybrani zostali dwaj kandydaci rządowi i republikanin Barzilai. W Genui przepadł dotychczasowy poseł republikanin Pellegrini przeciw kandydatowi rządowemu. W Medyolanie przepadł dotychczasowy poseł socyalista Moina przeciw kandydatowi opozycyi konstytucyjnej Canetta. W Castelamare przepadł dotychczasowy poseł republikański Rispoli przeciw kandydatowi rządowemu, sekretarzowi stanu Aubri. Socyalista Bossi przepadł. Minister Tedesco wybrany dwukrotnie; w jednym z jego okręgów przepadł kandydat republikański.

Rzym. Przy wczorajszych wyborach do Izby deputowanych rząd odniósł tak świetne zwycięstwo, o jakiem nie marzyli nawet najwięksi optymiści w kołach rządowych.

Rzym. „Popolo Romano“ omawiając wczorajsze wybory, zaznacza, że radykalne stronnictwa poniosły dotkliwe straty. Oddane na socyalistów głosy wskazują, że ruch socyalistyczny się zmniejsza. Dziennik „Fracassa“ twierdzi, że rewolucyjni socyaliści zostali na całej linii pobici.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 793·—. Akcye Anglobanku 283·—. Akcye Unionbanku 539·5. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Bodencredit 970·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 654·75. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye kolei Elbethal 422·50. Akcye kolei północnej 56·0·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 486·25. Akcye Rima Muranyi 515·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2331·—. Akcye Fabryki broni 531·—. Akcye Tureckie tytoniowe 341·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1108·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·35. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 132·25. Marki 117·65. Ruble 254·—.

Usposobienie: Przy trwałej rezerwie kurss przeważnie ustalone.

Cukier 30·—30·20. Spirytus ustalony 49·60—50. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	258 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " " "	98 70	99 70
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	100 —
4% " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 —	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 80	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	86 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	543 —	548 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	583
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 85	100 35
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% renta koronowa węgierska	98	98 50
4% renta austryacka w złocie	119 70	120 20
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.